

Jadąc na sobotni mecz ZAKSA – Resovia spodziewałem się nadkompletu widzów i olbrzymich korków przy wejściu na halę. Pojawiliśmy się tam zaledwie 45 minut przed meczem. Ku mojemu olbrzyimemu zaskoczeniu okazało się, że są miejsca na parkingu. Kiedy weszliśmy na halę zaskoczyłem się jeszcze bardziej, bo na trybunach siedziała garstka widzów. Jeszcze bardziej zdziwiłem się, gdy okazało się, że na meczu nie było kompletu widzów. Prawie nikt nie siedział na dostawionych trybunach, a i na tych stałych było sporo wolnego miejsca. Czemu mnie to zdziwiło, a zarazem rozczarowało?



Po pierwsze, to rok temu na V mecz finału ZAKSA – Resovia kibice stali całą noc za biletami, a wielu z nich ich nie zdołało zakupić. Do tego na 1,5 godziny przed meczem hala była zapełniona po brzegi i już prowadzony był głośny doping. Po drugie, dzień przed tym meczem ZAKSA po fantastycznym widowisku przegrała 2:3. Nie po meczu, w którym zawodnicy nic nie walczyli. Po trzecie, ranga tego meczu. Zwycięstwo i w Kędzierzynie-Koźlu mają finał MP. Po czwarte, Resovia to chyba jeden z bardziej nielubianych klubów w Kędzierzynie. Po piąte, na meczach z najlepszymi zespołami zawsze był komplet. I mimo tego na meczu tym było tyle osób ile przychodziło w sezonie zasadniczym na zespoły spoza „wielkiej czwórki”.

Na szczęście ci kibice, którzy przyszli stworzyli bardzo dobre widowisko. Pomimo, że

tradycyjnie były 3 kluby kibica, to momentami był naprawdę fajny doping. Kibice ze Strefy 13 przygotowali dużą sektorówkę z okazji zdobycia Pucharu Polski i flagę, w której powrotu do zdrowia życzyli swojemu Gładyrwi i Achremowi z Resovii. Była również duża grupa kibiców Sovii, którzy też głośno kibicowali. Trudno im się jednak było przebić, zwłaszcza, że siedzieli na samej górze.

Kędzierzynianie przystąpili do tego meczu osłabieni. Na libero za kontuzjowanego Gacka zagrał Ruciak. O tym zdecydowało to, że zawodnik ten też jest lekko kontuzjowany. Za Ruciaka na przyjęciu grał Lewis.

Po pierwszym secie wydawało się, że ZAKSA jest rozbita i przegra 0:3. Jednak w II partii gospodarze podnieśli się i wyrównali stan meczu. Pozostałe 2 sety padły łupem gości. Wszystkie 3 wygrane przez Resovię sety były podobne. Zaczynały się od kilkupunktowego prowadzenia Zaksy. Potem przez dużą część setów toczono wyrównaną walkę, by w końcówkach wyższość pokazywała Resovia, która wygrała dużo łatwiej niż dzień wcześniej. Kilukrotnie kibice Zaksy mieli zastrzeżenia do decyzji sędziowskich. W pewnym momencie duża część widzów skandowała, że sędziowie to drukarze.

MVP meczu został Bułgar Penczev.

ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Resovia Rzeszów 1:3 (18:25, 25:22, 21:25, 21:25)

ZAKSA: Zagumny, Lewis (10), Wiśniewski (9), Witczak (15), Kooy (23), Możdżonek (5), Ruciak (l) oraz Pilarz, Bociek (4), Ferens

Resovia: Penczev (11), Perłowski (15), Konarski (11), Veres (1), Nowakowski (7), Tichacek (2), Ignaczak (l) oraz Lotman (10), Kosok, Drzyzga (1), Schops (7)

{morfeo 7}

{jcomments on}